

Szanowna Pani
Anna KOMOROWSKA
Belweder
Warszawa

Szanowna Pani Prezydentowo,

Ośmielam się pisać do Pani Prezydentowej, bo już tylko do Pani mogę się zwrócić z prośbą o pomoc w obronie godności działkowców.

Jestem w takim wieku, że już ustępują mi miejsca w pociągu i autobusie młodzi ludzie. Dawno temu złożyłem przysięgę Narodowi Polskiemu służyć mu i bronić go. Przez lata ochraniałem z powietrza nasze wybrzeże. Służyłem temu państwu, bez względu na to jakie było. Nigdy nie dostałem czegokolwiek za darmo. Przewidując, że nieuchronne schorzenia, nabyte w tej służbie zmuszą mnie do odejścia na emeryturę – zacząłem razem z żoną, przygotowywać sobie niewielką działkę ogrodniczą, przydzieloną mi z listy Dowództwa Marynarki Wojennej. Poświęciliśmy jej wszystkie nasze, coraz mniejsze siły i fundusze.

Nie było nas stać na wyjazdy zagraniczne, czy nawet wczasy krajowe. Działka zastępowała nam i te wczasy i te sanatoria. To była nasza radość, nasza ostoja spokoju i wypoczynku.

Mając rezerwy czasowe zająłem się pracą społeczną służąc pomocą i radą innym. Podjąłem się obowiązków, gdzie mogłem wykorzystać zdobytą przez lata wiedzę i umiejętności. Dawało mi to wiele satysfakcji.

Od kilkunastu lat coraz większy mój wysiłek musiał być skupiony na obronie ogrodów działkowych, w tym mojej działki. Naczelne organa mojego państwa zaczęły atakować nasze, niewielkie poletka i naszą organizację, do której wstąpiłem dobrowolnie i która mnie i moich kolegów i przyjaciół działkowców broni.

Dochowując wierności złożonej przysiędze nie mogłem stać biernie, nie mogłem nie reagować. Występowałem wszędzie gdzie tylko to możliwe. Występowałem na Kongresie PZD, na Kongresie Lewicy Polskiej, w telewizji. Organizowałem spotkania z posłami na Sejm RP, prowadziłem manifestację w Gdańsku, pisałem felietony do różnych wydawnictw. Wysyłałem też pisma, apele i prośby do ministrów, RPO, Marszałka Sejmu i premiera. Od tych ostatnich nigdy nie dostałem odpowiedzi wprost. Zauważyłem za to, że ich poczynania rozmijają się ze złożonymi publicznie deklaracjami. Na kilka pism wysłanych do Pana Prezydenta, zawsze przychodziła odpowiedź, że „Pan Prezydent z dużą uwagą wsłuchuje się w opinie kierowane na jego ręce przez osoby indywidualne, a sygnalizowane problemy i zgłaszane postulaty stara się brać pod uwagę w podejmowanych decyzjach i działaniach wynikających z konstytucyjnych uprawnień Głowy Państwa”.

Teraz grozi mi to, że w majestacie prawa, a mówiąc wprost – przez grę polityczną między partiami i cyniczne wykorzystywanie działkowców, zostaną /i wielu innych działkowców/ postawiony w sytuacji, że będę musiał zrezygnować z tej mojej ostatniej radości z uprawiania działki.

Nie rozumiem tego, nie godzę się na to by interes bogatych, którzy chcą mieć jeszcze więcej był ważniejszy od interesu ubogich, którym chce się odebrać ich dorobek, którymi się manipuluje

obiecując rzeczy niemożliwe, których się obraża uważając ich za ciemną, głupią masę potrzebną tylko przy wyborach, których doprowadza się do desperacji i zmusza do wyjścia na ulice.

Czy tak miało być? Czy tak to ma być? Czy mam podążać śladem syna i wyjechać do Holandii, bo tam dbają o emerytów, bo tam nikt nie likwiduje ogrodów działkowych. Nie mamy z żoną sił i zdrowia by na nowo w naszym wieku układać sobie życie w obcym kraju. Nie chcemy wyjeżdżać z Polski, bo to jest nasza Ojczyzna. Tu są groby naszych rodziców i naszych dziadów, tu są nasze tradycje, nasza historia.

Znając wrażliwość Pani Prezydentowej na krzywdę ludzką, piszę te słowa z wiarą i nadzieją. Wierzę, że poprzez zrozumienie naszej sytuacji, poprzez rozmowy z Panem Prezydentem a także z ministrami i doradcami: prof. Natęczem, Henrykiem Wujcem, Janem Lityńskim, osobami od lat walczącymi z niesprawiedliwością - działania wspólne uwiadomią rządzącym jaki naprawdę jest problem działkowców, pokażą go we właściwym świetle. Mam nadzieję, że premier Tusk zmieni zdanie w kwestii uwłaszczenia działkowców, którego w brzmieniu proponowanym przez PO nie chcemy!

Mam nadzieję, że Sejm RP ostatecznie uchwali ustawę o ogrodnictwie działkowym w ustalonym przez Trybunał Konstytucyjny czasie. Bardzo proszę Panią Prezydentową o pochylenie się nad losem działkowców, bardzo proszę o zaangażowanie się w obronę właśnie naszej godności.

Decyzje Pana Prezydenta nas dotyczące to jest nasze „być albo nie być”.

Z wyrazami głębokiego szacunku
działkowiec Mieczysław Kamiński ROD „Janowo” Rumia.

Rumia, dnia 15 listopada 2013 r.